

- ZEGNAMY OJCA NARODU	2
SPRAWA KOWALCZYKÓW	4
STUDENCKI SPRZECIW	5
- NIEZALEŻNY RUCH HARCERSKI	6
- SPRAWY ZWIĄZKÓW	7
	8

Biuletyn informacyjny SOLIDARNOŚĆ

NIEZALEŻNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO

LUBLIN, 1.VI.1981

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Gdy ongiś Chrystus w swym pochodzie Palmowej Niedzieli zmierzał ku Jeruzalem, małe dzieci wołały - : "Hosanna Synowi Dawidowemu !" Zgorzeleni faryzeusze i doktorowie zakonni krzyżowali : "Skryszysz, co mówią ? Skarać ich !" - Chrystus odpowiedział : "Jeśli one umilkną, kamienie wołać będą !"

"Kamienie wołać będą ... !" Nie można zamknąć ust ani dziecku, ani młodzieńcowi, ani mężowi dojrzałemu, nie można zamknąć ust Narodowi ! Mamy tego dowody . Przecież Apostołowie i męczennicy, których ukrzyżowano, którym odebrano możność przepowiadania Chrystusa, wołają do dziś dnia, przypominając, iż są takie sytuacje , w których "trzeba słuchać raczej Boga aniżeli ludzi" .

W takich sytuacjach Naród Polski znajdował się bardzo często . Na niedalekim stąd Zamku car ongiś krzyżował : "Porzućcie Polacy nadzieję ! Zamknijcie usta ! - Nie zamknęli . I któż ich dzisiaj potępi, skoro oni przekazali resztki ducha Narodowego pokoleniom idącym . I Polska dziś żyje ! Żyje swą przeszłością dziejową : żyje chrztem z czasów Mieszka, duchem Ewangelii i Krzyża , żyje mądrością Bolesława Chrobrego, krwią męczeńską św. Wojciecha i św. Stanisława . Polska żyje męstwem Łokietka i tradycjami Płowiec, ofiarą Jadwigi Śląskiej i mądrością Jadwigi Wawelskiej . Polska żyje Grunwaldem, Unią Lubelską, duchem Batoiego pod Pskowem, męstwem Chocimia i Wiednia . Polska też żyje Insurekcją Kościuszkowską , żyje Powstaniem, choć tak kosztownymi, bolesnymi - ale odradzając się nieustannie . Polska żyje obroną Stolicy prowadzoną mężnie przez Stefana Starzyńskiego, bohatera jej prezydenta . Polska żyje też męstwem Powstania Warszawskiego .

Oto jak przenikają się wzajemnie chwała - i klęski . One tworzą dzieje Narodu, jego kulturę, tak zrosnięte w sobie, że Polacy, mający zmysł syntezy dziejowej, nie rozstają się z żadnym z tych fragmentów, bo o ich obecności w dziejach Narodu decyduje właściwa oca na ducha .

Stefan Kardynał Wyszyński



'Przebaczamy i o przebaczenie prosimy ...'

Jednomysłny chór pośmiertnych hołdów kierowanych ze wszystkich stron pod adresem ś.p. Kardynała Prymasa sprawia, że z najwyższym trudem przychodzi nam przypomnieć sobie najgwałtowniejsze ataki środków masowego przekazu, przywódców partii i mężów stanu, których padł ofiarą dokładnie piętnaście lat temu . Co więcej atakom tym towarzyszyło wahanie, wątpliwość, zgorzelenie znacznej części społeczeństwa, wielu wiernych . Powodem tych ataków i tego zgorzelenia był list do biskupów niemieckich wystosowany z inicjatywy Prymasa przez biskupów polskich . Ten historyczny list - wydany na 1000-lecie chrztu Polski i państwa polskie go - miał stać się wydarzeniem przełomowym w tysiącletnich dziejach stosunków polsko - niemieckich .

Stefan Kardynał Wyszyński wiedział, że list ten stanie się pretekstem rozpętania przeciw niemu i Kościołowi w Polsce bezwzględnej kampanii oficjalnej propagandy . Zdawał też sobie zapewne sprawę z tego, że społeczeństwu polskiemu, polakom chrześcijanom, którzy jeszcze nie zdążyli wyzwolić się z oparów czasów pogardy, którzy przez następne 22 lata powojenne satruwani byli od najmłodszych lat, od przedszkola - nienawiścią do Niemców, niezłatwo przyjdzie powtórzyć za swoimi biskupami : "przebaczamy i o przebaczenie prosimy ..."

Prawdopodobnie zdawał sobie sprawę z dalszych, pośmiertnych skutków tego i oku Episkopatu Polski wiedział, że społeczeństwo polskie nie osiągnie wewnętrznej wolności, jeśli nie wyzwoli się spod wpływu propagandy nienawiści do Niemców i strachu przed Niemcami . I w tym sensie zapoczątkował ten proces, którego efektem cieszymy się dzisiaj . Wiedział też, że nie jest możliwe normalne funkcjonowanie państwa polskiego w jego obecnych granicach, jeśli nie nastąpi normalizacja stosunków z RFN, normalizacja, którą list biskupów polskich do biskupów niemieckich zaowocował już po 5 latach, w 1971 roku .

ŻEGNAMY OJCA NARODU

Nie umiem inaczej określić tego, kim jest dla nas Prymas Kardynał Wyszyński. Mówi się dziś na świecie ... odszedł Zwierzchnik Polskiego Kościoła, Przywódca Polaków, wielki Patriotą... A mnie się wydaje, że najwłaściwszym słowem jest - Ojciec, Ojciec naszego Narodu. Jest on Ojcem nie tylko w znaczeniu często używanym w Kościele - duszpasterzem, ojcem duchowym Polaków, - ale Ojcem w znaczeniu o wiele pełniejszym. On na nowo zrodził i ukształtował Naród! Wszyscyśmy w jakiś sposób - z Niego. Nie ma chyba podobnej postaci w całej naszej historii!

Były momenty, kiedy dosłownie On i tylko On niósł brzemień odpowiedzialności za naród. Tylko przez Niego naród zachował swą godność i ludzką twarz. Tylko jego głos był głosem wolnym.

Były sytuacje tak dramatyczne, że wydawało się, iż komunizm położy kres nie tylko Kościołowi ale że ostatecznie zniszczy także kulturę narodową i naród. A przynajmniej upodli, upodli tak, że będzie trudno podwignąć się. Nie stało się tak. Prymas Wyszyński zachowywał ciągle wyprostowaną postawę i tą swoją postawą prostował naród.

Bywało, że zostawał sam. Prawie wszyscy wokół uginali się, "odgrywali rolę", ustawiali siebie, Kościół i Naród w sytuacji "konieczności historycznej". Ale nie Prymas. Dla Niego "tak" znaczyło - tak, a "nie" - nie.

Był więziony przez wrogów, ale też bywał zaciekłe atakowany przez swoich. Ludzie podający się za katolików odcinali się od jego postawy i poglądów. Wytrzymał to. Żegnamy Ojca Narodu, który dźwigał na sobie dramat naszych powojennych dziejów. Jego dzieje są dziejami naszej Ojczyzny.

Czasem pytaliśmy - skąd u Niego tyle siły? On sam mówił skąd - z wiary w Boga i z bezgranicznego zawierzenia Niamaryi. Było to zawierzenie doprawdy heroiczne.

Tyle razy oszukiwany, ciągle na nowo rozmawiał i przyjmował zapewnienia od rządzących /w chwilach dla nich krytycznych/, że odtąd będą uczciwi. Jedni wołali - dlaczego On jest taki łatwowerny, a inni krzyżowali - dlaczego On jest taki twardy?

On zaś - Prymas Wyszyński był człowiekiem wytrwałości i miłości. Każdym swym gestem i każdym słowem przestrzegał nas przed nienawiścią. Ale też każdym gestem i słowem przestrzegał nas przed złym kompromisem, w którym - dla pozornego ładu i spokoju - rezygnuje się z najświętszych wartości rodzaju ludzkiego.

Za ileś tam lat zostaną otwarte archiwa kościelne i wtedy ukaza się nam zadziwiające rzeczy. Bliscy współpracownicy Prymasa napiszą swoje wspomnienia i zobaczymy tę postać - jako Postać Gigant.

Niech mi wolno będzie wspomnieć dwa drobne epizody, które w tej chwili jakoś szczególnie stają mi przed oczyma.

Byłem świadkiem obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski w Warszawie. Z siedziby prymasowskiej - z Miodowej - zmierzał pochód biskupów do Katedry na Starym Mieście. Wmieszałem się w tłum na Placu Zamkowym. Bardzo szybko zauważyłem, że wokół Kolumny Zygmunta stoją w zorganizowanych grupach jacyś ludzie. Procesja biskupów zbliża się do Placu. Na końcu Prymas Wyszyński... Oklaski... A "zorganizowani" zaczynają wznosić hasła... "Wyszyński zdrójca"... "precz z Polski"... "Wyszyński do Niemiec"... A procesja posuwa się naprzód. Prymas chyba słyszy te okrzyki... wyciąga rękę, błogosławi. Bojówki jakoś milkną... słyszę, że przywódcy ich usiłują poderwać podopiecznych do okrzyków... głośniejsz, głośniejsz. Minęło wiele lat i tamtego zdarzenia nie mogę zapomnieć. Co teraz dzieje się z ludźmi, którzy ongiś na Placu Zamkowym i nie tylko tam, organizowali podobne "spontaniczne" występy?

Inny moment. Jest chyba rok 1973. Przed wyruszeniem na pieszą Pielgrzymkę z Warszawy do Częstochowy, zjawiamy się w dniu święta Prymasa /3.VIII/ w Jego siedzibie. Są z nami Słowacy, Czesi, Węgrzy. Widzę w ich oczach iży ... a później sa słowa... dlaczego my nie mamy takiego Prymasa?

Odszedł Nauczyciel i Ojciec Narodu. My wszyscy z Niego. Testament Jego wszyscy znamy. Do nas należy testament ten wypełnić.

O.Ludwik M.Wiśniewski OP

dokończenie ze strony 1:

Ale nie to było dla Niego najważniejsze. Wszak całe swoje życie, całą swoją posługę biskupią i prymasowską oddał sprawie chrześcijańskiej tożsamości narodu polskiego, jego wierności Ewangelii. A być wiernym naszej chrześcijańskiej tradycji, być wiernym Ewangelii, to znaczy pamiętać, że słowa: "i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom" nie znaczą nic innego, jak gotowość powiedzenia w każdej sytuacji: "przebaczymy i o przebaczenie prosimy". Powiedzenie tego, każdemu z naszych winowajców, bez względu na to, jak naszym - choćby najsłuszniejszym - zdaniem przedstawia się rachunek krzywd.

Tym listem do biskupów niemieckich biskupi polscy - z inicjatywy wielkiego Prymasa - przypomnieli nam, co to naprawdę znaczy być chrześcijańskim narodem. Była to trudna lekcja. Ale za nią właśnie winniśmy Kardynałowi Prymasowi szczególną wdzięczność.

Adam Stanowski

Przekonany o doniosłości przemian społecznych służyłem bezinteresownie przez wiele lat warstwow robotniczym... w duchu społecznych encyklik Papieży.

Uważam, że pomimo przemian ustrojowo-politycznych dzieło to nie zostało jeszcze dokonane.

Z TESTAMENTU PRYMASA POLSKI



fotografie na stronach 2,3,5 Sławomir Smyk
fotografia na stronie 1 Janusz Kolasa



REFLEKSJA..

Z Księdzem Kardynałem Prymasem Stefanem Wyszyńskim miałem możność spotykać się wielokrotnie jako historyk i profesor KUL. Uderzał u Niego bardzo silny zmysł historyczny. Wiedział, jak bardzo potrzebna jest całemu Narodowi jego prawdziwa historia - źródło siły i nadziei - na dziś. Troska ta znalazła dobitny wyraz zwłaszcza w długim okresie odnośnym w Milenijnej, w latach 1957 - 1966 która dosłownie przeorała całą ziemię polską docierając do najbardziej odległych wsi i parafii.

Miał Prymas - Ojciec, jak Go na zywali bliscy ogromną wiarę w siłę i żywotność bogatej tradycji religijno-kulturalnej najszerszych warstw społeczeństwa polskiego. Mimo najcięższych doświadczeń życiowych, więzienia, potwarzy, opuszczenia przez wielu, którym szał. Prymas do końca nadziei swej nie tylko nie zatracił, ale potrafił w końcu natchnąć nią Polaków. W tym sensie Polacy - tracą w Nim Ojca. Zwłaszcza zaś "Solidarność", która stała się w ostatnim roku jakby wcieleniem tego wszytkiego, w co Prymas tak żarliwie wierzył z całym przekonaniem. Nie był przy tym fantastą, ale realistą do końca, mężem stanu wielkiego kalibru, jednym z największych Polaków XIX stulecia. Myślał na daleką metę, patrzył jak każdy wielki polityk - nie tylko w przeszłość, ale w bliższą i dalszą przyszłość. Wierny i zdecydowany na wszystko, umiał zarazem w konkretnych rozwiązaniach iść na rozsądne kompromisy, umiał spokojnie czekać, aż cały rozwój sytuacji przyzna Mu rację i to często ze zdumiewającą wręcz oczywistością. Ileż to myśli tego rodzaju nasuwało się nam wszystkim w Polsce, gdy wieczorem w dniu Jego śmierci oglądaliśmy w telewizji film z Jego życia.

"Solidarność" był bardzo bliski i przez to, że od młodości zagadnieniem pracy ludzkiej, godności ludzi, pracy, ich praw i obowiązków, były Mu szczególnie drogie. Jakże wiele w ciągu swego życia na ten temat pisał i mówił, jak uporczywie i wizjonersko ostrzegał społeczeństwo przed zgubą, do której wprost prowadzić musi odrzucanie elementarnych praw ludzkich i Boskich. Wiedział jednak zarazem, że walka o te prawa i ich przestrzeganie jest niezwykle trudna, wymaga ludzi silnych i zdecydowanych, mądrych i ofiarnych. Wierzył z całą żarliwością, całą swą istotą niejaką, że siłę w tej walce daje autentyczna wiara, że Polacy mogą i muszą w niej ufać w sposób szczególny swej Królowej - Jasnogórskiej Pani.

Odszedł od nas jak godny Gospodarz, po pięknym pożegnaniu z bliskimi i Rodakami. Jako chrześcijanie wierzymy, że jest już orędownikiem naszych trudnych spraw po Tamtej stronie, przy swojej i naszej Matce. Krajowi, Kościołowi w Polsce, "Solidarność" zostawia Testament, jakże nam dziś na codzien i na jutro potrzebny.

Jerzy Kłoczowski

Kościołowi w Polsce służyłem według najlepszego mojego zrozumienia - Jego sytuacji i potrzeb. W stosunku do mojej Ojczyzny zachowuję pełną cześć i miłość ...

Z TESTAMENTU PRYMASA POLSKI

protest

List w obronie braci Kowalczyków

Do Przewodniczącego
Rady Państwa PRL
ob. Henryka Jabłońskiego

Panie Przewodniczący,
Wiadomo nam, że Generalna Prokuratura oraz Sąd Wojewódzki w Opolu zajęły negatywne stanowisko wobec próby o ułaskawienie braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków.

Składania nas to do przedstawienia Panu naszej opinii w tej sprawie.

Żywny stanowcze przekonanie, że obaj bracia Kowalczykowie winni być jak najszybciej ułaskawieni, a do czasu zakończenia postępowania ułaskawiającego zwolnieni z więzienia na mocy zarządzenia przerwy w odbywaniu kary. Domagamy się tego w imię idei humanitaryzmu i elementarnych zasad moralnych, nakazujących przeciwstawianie się aktom niesprawiedliwości i okrucieństwa, a także w imię zasady, iż wysokość kary winna być zgodna ze społeczną oceną wielkości winy i odpowiadać rozmiarom szkód społecznych z winą tą związanych.

W sprawie braci Kowalczyków wszystkie te zasady zostały pogwałcone. Spowodowali oni zniszczenie auli WSP w Opolu w przeddzień mającej się odbyć w tej auli akademii ku czci SB, MO i ORMO; uczynili to w sposób nie zagrażający niczyjemu życiu ani zdrowiu, a oskarżeni zostali i skazani za użycowanie gwałtownego zamachu na życie funkcjonariuszy publicznych.

W więzieniu przebywają oni ponad 9 lat, skazani /po uchynieniu przez Radę Państwa wyroku śmierci wydanego na Jerzego Kowalczyka/ na karę pozbawienia wolności na 25 lat. Według informacji rodziny, obaj traktowani są niezwykle surowo, a Jerzy Kowalczyk w sposób wręcz okrutny, wyniszczający go fizycznie i prowadzący do unicestwienia psychicznego. Zarówno wyroki wydane na braci Kowalczyków, jak i sposób traktowania ich podczas odbywania kary, a wreszcie stanowisko organów wymiaru sprawiedliwości w sprawie ich ułaskawienia, nasuwają przypuszczenie, że mamy tu do czynienia nie z karą lecz zemstą.

W intencji braci Kowalczyków, a także w powszechnym odczuciu społecznym - czyn ich - dokonany w rok po wydarzeniach z grudnia 1970 roku - był aktem protestu politycznego. Był to czyn karygodny, mimo że ideę demonstracji przeciw władzy, która nie dotrzymała obietnicy ukarania winnych masakrze na Wybrzeżu, trudno potępić. Jednakże szkody materialne i moralne, które czyn ten spowodował, są w odczuciu społecznym znikome, nie pozostając w żadnej proporcji do kary wymierzonej jego sprawcom; są one w szczególności niewspółmiernie niskie w porównaniu ze stratami poniesionymi przez społeczeństwo polskie w następstwie działalności ludzi, którzy w minionym dziesięcioleciu rządili naszym krajem.

Z prośbą o ułaskawienie braci Kowalczyków, zwracali się już do Rady Państwa przedstawiciele wielu środowisk. Ostatnio jednoznacznie określiła swe stanowisko w tej kwestii KKP NSZZ "Solidarność". Dalsze odwołanie tego aktu łaski wywoła niewątpliwie niewiarę w skuteczność takich form działania w tej sprawie. Nie osłabi natomiast niczyjego przekonania co do tego, że należy konsekwentnie walczyć o jedynie moralnie dopuszczalne jej zakończenie. Rada Państwa jest władna stosować prawo łaski bez względu na stanowisko organów sądownictwa i prokuratury; jest to prawo dyskrecjonalne, to jest nie uwarunkowane żadnymi uzasadnieniami prawniczymi. Opinię społecznej natomiast, społecznego poczucia sprawiedliwości, żadnemu organowi władzy ignorować nie wolno. Władze PRL są dłużne swemu suwerenowi - społeczeństwu polskiemu - wolność braci Kowalczyków. Rada Państwa może i powinna natychmiast spłacić ten dług.

J. J. Szczepański	R. Stanosz
W. Szymborska	R. Zimand
K. Filipowicz	K. Szaniawski
J. Aleksandrowicz	K. Zachwatowicz
St. Lem	D. Olbrychski
J. Szacki	K. Dejmek
A. Gieysztor	

Na ręce Janusza Onyszkiewicza brat Kowalczyków skierował list, który cytujemy w całości:

"Jerzy i Ryszard Kowalczykowie przebywają już w więzieniu dziesiąty rok. Jerzy wyrokiem Sądu Wojewódzkiego z dnia 8 września 1972 r. w Opolu otrzymał karę śmierci. Kara ta została zamieniona na 25 lat pozbawienia wolności dopiero 13 stycznia 1973 r. Przez okres pięciu miesięcy żył w świadomości, że w każdej chwili wyrok może zostać na nim wykonany. Jest to straszliwa kara. W czasie tego straszego oczekiwania był jeszcze kilkakrotnie przesłuchiwany, co dodatkowo wpływało na całkowite załamanie się. Przez bardzo długi okres czasu nie pracował, z tego tytułu był karany dyscyplinarnie, odbył około 200 dni tzw. "twardego łoża". Był karany 40 razy, co potwierdził Sędzia Sądu Wojewódzkiego w Opolu na posiedzeniu w dniu 2 kwietnia 1981 r. Jeżeli daje mu się pracę, to z takim wykonaniem normy, aby nie wykonał - traktując to jako odmowę pracy i znowu karany jest dyscyplinarnie. Podczas odbywania kary w Strzelcach Opolskich został pobity przez napuszczanego więźnia, za co został ukarany J. Kowalczyk a nie w/w więzień. Przez okres 10 lat nie otrzymał ani jednego talonu na paczkę, a tym samym jest pozbawiony pomocy od rodziny, co sprządza się do biologicznego zniszczenia go, ponadto przez okres ten wysłał tylko 10 listów, chce się osłabić tym samym więź rodzinna, co szczególnie potrzebne jest do przetrwania. Nie otrzymał on jeszcze ani jednego widzenia bezdolorowego. Stan jego zdrowia jest zły, odczuwa bóle serca, stan reumatyczny, całkowicie wyłysiał, układ nerwowy zrujnowany. Prawie cały czas przebywa on w celi, które zazwyczaj bywają z oknem od strony północnej, co związane jest z nasłonecznieniem oraz z wilgocią. Przeważnie w celach tych brak jest urządzeń sanitarnych /garnek/ co szczególnie jest dokuczliwe w okresie letnim. Ryszard Kowalczyk obecnie przebywa w zakładzie karnym w Barczewie, w początkowym okresie przebywał na tzw. "kwarantannie" to jest tam, gdzie przebywa E. Koch, który oczekuje na wykonanie wyroku śmierci. Siedząc tam nie pracował, otrzymywał specjalne wyżywienie, brak widzeń. W wyniku tego próbował popełnić samobójstwo, gdzie go odratowano."

Oświadczenie rzecznika prasowego Regionu Mazowsze w sprawie braci Kowalczyków.

Dnia 24 maja 1981 r. Telewizja Polska nadała program o braciach Kowalczykach, skazanych na 25 lat więzienia.

W związku z nieścisłościami zawartymi w komentarzach, chciałbym wyjaśnić co następuje:

NSZZ "Solidarność" nigdy nie domagał się uznania braci Kowalczyków za niewinnych. Związek nasz stoi natomiast na stanowisku, że same władze potraktowały ich czyn jako groźną manifestację polityczną i zastosowały tak wysoki wymiar kary, że można sądzić, iż był to akt odwetu.

NSZZ "Solidarność" domaga się ich uwolnienia ze względu na humanitarne mając na uwadze ich zły stan zdrowia oraz to, że spędzili już w więzieniu prawie 10 lat.

Warto przypomnieć, że o zastosowanie łaski wobec braci Kowalczyków zwróciło się także wielu najwybitniejszych przedstawicieli świata nauki, literatury i sztuki.

Rzecznik prasowy
NSZZ "Solidarność"
Region Mazowsze
Janusz Onyszkiewicz

Warszawa, 25.V.81r.

Zarząd Regionalny NSZZ "Solidarność" i Komitet Obrony Więzionych za Przekonania, w imieniu społeczeństwa Lublina i innych miast Regionu Środkowo - Wschodniego, uczestniczącego w licznych marszach i wiecach protestacyjnych w intencji uwolnienia więźniów politycznych wystosowały Rezolucję do władz PRL. W Rezolucji, datowanej 28.V.1981 w Lublinie, stwierdza się że brak jest uzasadnienia dla przetrzymywania w więzieniach: L.R. Moczulskiego, T. Stańskiego, R. Szeremietiewa, K. Bzdyla i T. Jandziszaka. Żąda się zięgodzenia drakońskiego wyroku wymierzonego braciom Jerzemu i Ryszardowi Kowalczykom, ponieważ ich "czyn nie miał charakteru terrorystycznego, bo nie był wymierzony przeciw ludziom, miał charakter demonstracyjny". W zakończeniu czytamy: "Domagamy się od władz PRL, to jest Sejmu, Rady Państwa, Rady Ministrów, Sądu Najwyższego, Prokuratury Generalnej - natychmiastowej realizacji punktu 4 Porozumienia Gdańskiego".

..... 17 maja, z inicjatywy Łódzkiego NZS odbył się marsz pokoju. Odprawiono też mszę św. w intencji powrotu Jana Pawła II do zdrowia.

..... 17 maja odbył się marsz pokoju zorganizowany przez NZS Wyższej Szkoły Inżynierskiej i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Był to protest przeciwko rosnącej fali terroryzmu i bezprawia na całym świecie.

..... 24 maja w Makowie Mazowieckim odbył się "biały marsz", w którym wzięło udział około 5 tysięcy osób, połączony ze złożeniem wieńców pod pomnikiem poległych mieszkańców Ziemi Makowskiej oraz poświęceniem krzyża oddziału "Solidarność".

..... 28 maja NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego w ostatniej chwili odwołał marsz protestacyjny w obronie więźniów politycznych, planowany w Lublinie, z uwagi na powagę chwili po śmierci Prymasa Polski, księdza Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Tysiące ludzi wzięło udział w Mszy św. w intencji pokoju społecznego.

..... 18 maja w Warszawie odbyło się posiedzenie regionalnego komitetu obrony więzionych za przekonania, na którym wyłoniono grupę roboczą i kolegium redakcyjne pisma Komitetu.

..... Łódzki Komitet Obrony za Przekonania zorganizował akcję propagandową na rzecz uwolnienia więźniów politycznych i amnestii dla braci Kowalczuków za pomocą kilkunastu transparentów, rpzwieszonych na trasie przejazdu kolarzy przez miasto, 20 maja.

..... 20 maja rozpoczęła się głódówka protestacyjna członków Zakładowego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania przy Fabryce Domów w Sosnowcu-Dąbówce /J. Kuligowski, J. Wiatkowski, M. Łęgowik, J. Machura i Z. Rogacz/; zgłoszono poparcie z licznych KOWP z całego Kraju.

..... 25 maja w wielu miastach Polski odbyły się marsze protestacyjne organizowane przez NZS oraz Uczelniane i Regionalne Komitety OWP oraz niektóre terenowe ogniska NSZZ "Solidarność" odprawiono też wiele mszy św. w intencji uwolnienia więzionych. W marszach uczestniczyły tysiące ludzi /Warszawa-30.000, Opole-1.000, Kraków-5.000, Toruń-3.000, Lublin-3.000, Bydgoszcz-10.000, Gliwice-1.000, Częstochowa-1000, Łódź-5.000, Białystok-1.500, Katowice-kilkanaście tysięcy... W Gdańsku uczestnicy przez trzy dni nie opuszczali Długiego Rynku.

W oświadczeniu Prezydium KKK NZS /25 maj/ czytamy: "cała ogólnopolska akcja zorganizowana była sprawnie, a uczestnicy wykazali się opowiadaniem, rozsądkiem i rozumą. Jest to dowodem dojrzałości naszego społeczeństwa". Manifestacje poprzedzone były szeroko kolportowanym listem Stefana Bratkowskiego, który przestrzegał przed prowokacjami.

STUDENCKI sprzeciw

Maciej Dacko
z Lubelskiego Międzyuczelnianego
Komitetu Obrony Więzionych za
Przekonania
mówi
o studenckich protestach
przeciwko represjom politycznym.

- ... Prowadzimy akcję propagującą naszą ideę, ponieważ spotyka się ona ze zbyt małym, jak sądzimy, zainteresowaniem społeczeństwa. Technika naszej pracy to: listy do władz państwowych, plakaty, ulotki. Wydajemy też pismo "Wywrotowiec" zajmujące się problemem więźniów politycznych w naszym państwie. Postanowiliśmy szukać także nowych form protestu. Jedną z nich jest marsz protestacyjny.

Po raz pierwszy postanowiliśmy zorganizować Pokojowy Marsz Protestacyjny w obronie więźniów politycznych 8 kwietnia. Marsz nie miał, w swym założeniu, przyjmować formy pochodu. Chcieliśmy przejść przez miasto idąc chodnikami w szeregu, jeden za drugim. Każdy miał nieść plakat, kawał papieru z tekstem, czy rysunkiem. Powstrzymywali nas przed tym pomysłem właściwie wszyscy, "Solidarność", a szczególnie Komisje Zakładowe na Uczelni... oczywiście zupełnie inaczej było w maju, osiemnastego. Wtedy mieliśmy poparcie z różnych stron, także od Związku. Ale to już był inny wymiar i inne intencje...

- ... Pierwszy marsz przełożyliśmy ze względu na możliwość prowokacji. Od osób wiarygodnych i nie dających się łatwo przestraszyć dowiedzieliśmy się o przygotowywanych bojówkach. Owego dnia, przed marszem, sam widziałem dwa zielone samochody - działka wodne - zmierzające w stronę miasteczka akademickiego ulicą Lubomelską. Pan Prezydent miasta twierdzi, że ich nie było. Być może jechały wtedy do remontu albo na wycieczkę. Sądzę, że wtedy mogło dojść do prowokacji. Ale obecnie sytuacja jest zupełnie inna. Po incydencie w Otwocku każdy chyba dbać będzie o własne bezpieczeństwo; prowokacja może być niebezpieczną grą również dla prowokatorów.





niezależny ruch harcerski

"Na przestrzeni ostatnich 20 lat w pracy Związku Harcerstwa Polskiego zachodził proces systematycznego obniżania jakości pracy Związku. Proces ten w pierwszym rzędzie dotyczył sfery oddziaływań wychowawczych harcerstwa, objął jednak również w bardzo silnym stopniu całą sferę koncepcji metodyczno-programowych i struktury organizacyjnej ZHP. Uchwały VII Zjazdu ZHP nie wniósł, wbrew oczekiwaniom, zmiany w najważniejszych - określających charakter i warunkujących poziom pracy Związku kwestiach: ZHP pozostał w dalszym ciągu organizacją o charakterze politycznym, preferującą w oddziaływaniu wychowawczym poddawanie młodzieży indoktrynacji materialistycznej ideologii marksistowskiej, niedopuszczającą spełniania w czasie akcji harcerskich praktyk religijnych przez swych członków, a tym bardziej odrzucającą szanse oparcia się o motywację zrodzone z uczuć i przekonań religijnych młodzieży w pełnym i twórczym włączeniu jej w pracę nad sobą i służbę społeczną. ZHP pozostał organizacją o zachowanej w dalszym ciągu dotychczasowej dominacji zawodowego aparatu organizacyjnego, ograniczającego rolę i znaczenie spontanicznego ruchu społecznego w ramach ZHP.

W tej sytuacji, szczególnie uważając za niemożliwą do zaakceptowania określoną przez Statut "inspirację ideową" ze strony PZPR, inspirację, którą rozumieć trzeba jako próbę narzucenia członkom ZHP określonej postawy ideologicznej, my członkowie Kręgu Instruktorów Harcerskich "Zawisza" oświadczamy, że:

1. Pozostając w zgodzie z własnym sumieniem i pragnąc dochować wierności osobistym przekonaniom światopoglądowym nie możemy zaakceptować tekstu Statutu ZHP przyjętego przez VII Zjazd ZHP.

2. Oceniając przebieg zarówno ostatniej kampanii sprawozdawczo wyborczej jak i VII Zjazdu ZHP stwierdzamy, że skład osobowy władz harcerskich jest w dużej części efektem manipulacji mają-

cych na celu utrzymanie w ZHP dominacji dotychczasowego aparatu zawodowego i niedopuszczenie rzeczywistej odnowy do szerszych wpływów w Organizacji. Nie możemy uznać obecnych centralnych i terenowych władz harcerskich, w dużej mierze odpowiedzialnych za dotychczasowe błędy, za kompetentne w podjęciu i realizacji procesu odnowy ZHP i reprezentatywne dla środowisk instruktorów prezentujących model prawdziwej pracy harcerskiej.

3. W związku z powyższym deklarujemy nasze wystąpienie ze Związku Harcerstwa Polskiego z dniem 25 kwietnia 1981 r."

☞ Jednocześnie instruktorzy Kręgu "Zawisza" podjęli decyzję kontynuowania niezależnej działalności harcerskiej poza oficjalnym ZHP. ☞

"Tworząc własny ruch harcerski pragniemy wychowywać pełnego człowieka korzystając z prawdziwych, nie wypaczonych i nie zubożonych w żadnej, ani ideowej ani metodyczno-programowej sferze wzorców i tradycji Polskiego Harcerstwa. Pragniemy czuć się kontynuatorami nie tylko form, ale przede wszystkim treści ideowo-wychowawczych wypracowanych przez kilka pokoleń instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego do roku 1948, oraz w ciągu tych kilku krótkich miesięcy nieskrępowanej działalności harcerskiej na przełomie lat 1956 i 1957. Własną pracą instruktorów, twórczym wysiłkiem włożonym w kształtowanie współczesnej harcerskiej rzeczywistości, nieskrępowani ideologicznymi ramami, chcemy wzbogacać tę harcerską tradycję o nowe wartości. Harcerstwo, poprzez które pragniemy pełnić swą służbę, winno w pierwszym rzędzie pozostać autentycznym, radosnym i wiecznie młodym ruchem młodzieży w służbie najwyższemu Ideałom, w służbie Polsce i drugiemu człowiekowi."

☞ ○ /Uchwała Kręgu "Zawisza" z dnia 25.IV.1981 r./

"Inicjując nasz ruch w imię harcerskich ideałów i rzetelności harcerskiej pracy wychowawczej zwracamy się do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego o poparcie naszej inicjatywy. Liczymy, że przeszło półroczny już kontakt naszych instruktorów i poszczególnych jednostek harcerskich z Niezależnym Ruchem Związkowym i nasza dotychczasowa współpraca podejmowana w szeregu szczegółowych spraw są świadectwem naszego wzajemnego zaufania i zgodności celów. Zwracamy się o podjęcie przez Międzyzakładowy Komitet Założycielski i przyszły Zarząd Regionalny NSZZ "Solidarność" formalnego patronatu nad naszym ruchem i udzielenie nam pomocy w jak najpełniejszym i prawidłowym wywiązaniu się z przyjętych przez nas społecznych obowiązków."

/Fragment listu Przewodniczącego Kręgu "Zawisza" do MKZ NSZZ "Solidarność"/

Uchwała nr 16

O przyjęciu patronatu "Solidarności" nad Niezależnym Ruchem Harcerskim

I Walne Zebranie Delegatów NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego przyjmuje do wiadomości Uchwałę Kręgu Instruktorów "Zawisza" w Lublinie z dnia 25 kwietnia 1981 r. o wystąpieniu z ZHP oraz wniosek 81 delegatów KZ Pracowników Oświaty i Wychowania o przyjęcie przez Związek "Solidarność" opieki nad tworzącym się ruchem harcerskim.

Uznając znaczenie autentycznej pracy harcerskiej dla wychowania młodego pokolenia, Walne Zebranie Delegatów postanawia przyjąć patronat nad niezależnym ruchem harcerskim i zaleca Zarządowi Regionalnemu podjęcie kroków zmierzających do zapewnienia Niezależnemu Ruchowi Harcerskiemu odpowiednich warunków działania.

Walne Zebranie zwraca się do władz krajowych NSZZ "Solidarność" o pomoc w rejestracji nowo powstałej organizacji.

Świdnik, 17 maja 1981 r.

Niezależny Ruch Harcerski organizuje w czasie wakacji od 17 do 19 sierpnia br. kurs dla osób chcących podjąć pracę instruktorów w ramach naszego Ruchu.

Informacje i zgłoszenia -
- Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" Regionu Środkowo-Wschodniego.

Warunkiem wstępnym jest ukończenie 16 lat. Szczególnie zapraszamy studentów i młodzież pracującą różnych zawodów.

Zainteresowanym Niezależnym Ruchem Harcerskim podajemy adresy:
hm. Michał Bobrzyński
20-526 Lublin, ul. Duleby 22/2
hm. Anna Frączek
20-052 Lublin, ul. R. Luksemburg 34/18
phm. Krzysztof Stanowski
Lublin, ul. Wołodzyjowskiego 3/111

KOMUNIKAT NR 9

Komisji Uchwał i Wniosek I Walnego Zebrania Delegatów — dokończenie



patrz: BIULETYN INFORMACYJNY NSZZ "Solidarność" Nr 29, Lublin 25.V.81 Region Srodkowo-Wschodni, str.8

22. Kol. Ireneusz Filipczuk proponuje, by zobowiązać Zarząd Regionu do współpracy z NSZZ RI "Solidarność", powołać zespół d/s analizy kampanii wyborczej i oceny WZD, przeprowadzić społeczną analizę bazy turystyczno-sportowej i przedstawić wyniki władzom województwa; opracować program ochrony środowiska w regionie /167/.
23. Kol. Leszek Mirski prosi Komisję Uchwał i Wniosek o przyjęcie i odczytanie bez własnych poprawek i cenzury niżej wymienionych wniosków...
24. Kol. Czehowski wyraził opinię że "płace i dodatki do płac winny być w całym kraju jednakowe w poszczególnych zawodach" /170/.
25. Kol. Sławomir Pękala zgłosił projekt uchwały, któryby chronił prawo delegatów na WZD do prawa dziania działalności w okresie między Walnymi Zebraniem /171/.
26. Kol. Jadwiga Górniak proponuje by koszty delegacji członków ZR na posiedzenia Zarządu rozliczać z funduszu regionalnego /172/.
27. Klub na Bronowicach winien być finansowany przez lubelskie zakłady pracy /175/.
28. Kol. St. Frączek i kol. Józef Lipka wnioskuje, by rozważyć podwyższenie składek do 1,5% a może nawet 2% od wynagrodzeń, przy czym do regionu odprowadzać od 1% /173/.
29. Kol. Jerzy Lejmanowicz wnioskuje o wydanie uchwał i wniosków dla ZR, MKZ i delegatów w nieprzekraczalnym terminie do 30 czerwca 1981r. /176/.
30. Kol. Józef Kępski proponuje uchwały podjęte w Swidniku rozszerzyć do zakładów pracy /177/.
31. Kol. kol. Stefania Wójtowicz, Ryszard Wojtas, Tomasz Parzymies, Waldemar Borny, Artur Kotyra wnoszą o "pełne, rzetelne i obiektywne opublikowanie przebiegu II tury obrad w Biuletynie Inf. MKZ" i o wyciągnięcie konsekwencji wobec niedyscyplinowanych delegatów /178/.
32. Kol. Włodzimierz Blajerski zgłosił dwie poprawki do Statutu: rozszerzyć katalog kar związkowych; upoważnić KKP do przerwania lub zawieszenia każdej akcji strajkowej /180/.
33. Kol. Sławomir Pękala przekazał dla Biuletynu Informacyjnego tekst zawierający uwagi o II turze WZD. Tekst ten Komisja skierowała do rzecznika prasowego /181/.
34. Kol. Zbigniew Jędruszewski zgłosił uzupełnienie do stanowiska WZD w sprawie ochrony praw pracowników o przechodzeniu na emeryturę /182/.
35. Kol. Anna Mycka w imieniu pracowników ZOZ przedstawiła tragiczną sytuację lokalową lecznictwa otwartego w Lublinie, a także domaga się weryfikacji przyznanych odnacczeń /183/.

35. Zespół w składzie: kol. kol. Danuta Pieniak, Norbert Wojciechowski, Waldemar Borny przedstawia wyniki oględzin urządzeń i pomieszczeń poligraficznych oraz wnioski pod adresem Zarządu jak poprawić istniejącą sytuację /184/. Tekst wpłynął do Komisji Uchwał i Wniosek w dn. 19.V. jako ostatni.
36. Kol. Irena Gutthy /KZ przy Sądzie Wojew. w Lublinie/ informuje, że dla wyborców jest istotne, czy p. Czesław Niezgodą podpisywał jakieś dokumenty /136/.
37. Czesław Niezgodą oświadczenie że autor nie podpisywał żadnego oświadczenia odnośnie badań przesłuchania p. J. Bartczaka /138/. /Odczytano na WZD 16.V./
38. Grupa delegatów /mandaty nr.: 244, 356, 422, 229 i 530/ zgłasza pretensję do Komisji Wyborczej, że nie wyjaśniła do końca sprawy z bierania informacji w Grudziądzu i postuluje by oddać rzecz do zbadania Komisji Rewizyjnej lub specjalnej /174/.
39. Teleksy: a/MKZ Lublin p. Warda wy do MKZ Grudziądź /D. Kruczyńska z 12.V.81/ pytanie o jakies dokumenty przeciwko J. Bartczakowi /143 b/ opis teleksa z Grudziądza, 13.V.81 z Lublina /Nowaka i Wardawy/ do MKZ Grudziądź /pytanie o przeszłość oraz postawę J. Bartczaka, pozytywne odpowiedzi, ocena negatywna w teleksie nadanym z Lublina./
40. Stwierdzenie przewodniczącego Komisji Interwencyjnej MKZ w Grudziądzu z dn. 14.V.81, że Nowak i Bochra przybyli do Grudziądza, pierwszy z upoważnieniem podpisanym przez p. Cz. Niezgodę, drugi - p. Smalca /142/.
41. Oświadczenie Krzysztofa Nowaka że w Grudziądzu legitymował się pełnomocnictwem podpisanym przez J. Pawlaka z dn. 22.II.81 /156/.
42. Upoważnienie dla K. Nowaka i J. Bochry do pobrania materiałów w imieniu Komisji Wyborczej podpisane przez M. Smalca /bez pieczętki i daty/ /153/.
43. Oświadczenie J. Bochry z 16.V. z informacją o podróży J. Bartczaka helikopterem i stwierdzenie, że Cz. Niezgodą nie wiedział o wyjeździe do Grudziądza /154/ odczytano na WZD 16.V.81/.
44. Oświadczenie 7 członków Regionalnej Komisji Wyborczej, że nie znali działalności K. Nowaka /137/. /odczytane na WZD 16.V.81/.
45. M. Smalec potwierdza podpisanie 13.V.81 upoważnienia dla J. Bochry na odebranie materiałów z MKZ w Grudziądzu /140/.
46. Ewa Chybowska: zapytanie o zawartość taśmy nagranej przez J. Bochrę i K. Nowaka w Grudziądzu /135/.
47. Danuta Sommler i Marek Kostrzewski potwierdzają, że otrzymana od J. Bochry taśma jest tą, o którą się upominali /139/.
- 22.V.1981 r.
- Przewodniczący
Komisji Uchwał i Wniosek
Walnego Zebrania Delegatów
/ - / Jerzy Bartmiński

KOMUNIKAT

29 maja odbyło się posiedzenie Zarządu Regionu Srodkowo-Wschodniego NSZZ "Solidarność". Omówiono następujące tematy:

- 1... Udział Związku w uroczystościach pogrzebowych po śmierci ś.p. ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego. W pogrzebie ks. Prymasa weźmie udział ponad 1000 osobowa grupa związkowców z naszego Regionu. Organizację wyjazdu powierzono kol. kol. B. Haczewskiej, J. Iwaszce, J. Brzósce i K. Staszowi. W środę 3 czerwca - o godz. 16:00 zostanie odprawiona Msza św. w Katedrze Lubelskiej. Msza św. załobna za duszę ś.p. ks. Prymasa. Po mszy św. o Zmarłym mówić będą: Jerzy Kloczowski i Jerzy Gałkowski z KUL.
- 2... Zarząd Regionu, realizując uchwałę I Walnego Zebrania Delegatów zamierza zorganizować uroczyste obchody pierwszej rocznicy lipcowych strajków w naszym Regionie. Powołany będzie Komitet Organizacyjny, w skład którego wejdą przedstawiciele zakładów, które podjęły akcje strajkowe latem 1980 roku.
- 3... Postanowiono, że do końca czerwca 81 powinien zostać zakończony proces konstytuowania się władz w oddziałach Zarządu. Sposób tworzenia władz pozostawiono Komisjom Zakładowym objętych działaniem oddziału. Do 8 czerwca oddziały powinny przesłać projekty budżetu, potrzeb lokalowych oraz wstępne plany zatrudnienia etatowego.
- 4... Zaopiniowano projekt udziału NSZZ "Solidarność" w spotkaniach z Czesławem Miłoszem. Miłosz otrzyma 12 czerwca Doktorat Honoris Causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Organizatorem spotkania z członkami Związku jest Wszechnica Związkowa. Szczegółowe informacje na ten temat podamy po usgodnieniu programu z Poetą.
- 5... Przedstawiciele NSZZ "Solidarność", którzy ostatnio złożyli wizytę ks. Biskupowi B. Pylakowi, zrelacjonowali stan współpracy Związku w Regionie z Kościołem. Uznano, że wskazany jest dalszy rozwój kontaktów na poziomie Oddziałów Zarządu i Komisji Zakładowych.
- W końcowej części posiedzenia, kol. J. Bartmiński zgłosił projekt uchwały na temat form pomocy dla rodzin najbardziej potrzebujących. Zarząd, uznając że jest to uszczegółwienie Uchwały nr 27 WZD, przyjął propozycję tekstu.
- Zostały także omówione sprawy: podziału kompetencji między członkami Prezydium, oraz - dalszego zatrudnienia pracowników etatowych w Zarządzie Regionu.

W. Samoliński, Rzecznik Prasowy

... wyjaśnienie...

W poprzednim numerze Biuletynu Informacyjnego /29/ zdarzyło się przykre opuszczenie; mianowicie, w komunikacie Rzecznika Prasowego z przebiegu posiedzenia Zarządu Regionu, przy omawianiu wyników wyborów do Prezydium Zarządu, nie został uwzględniony jeden z wybranych członków, p. Norbert Wojciechowski z KUL. Jego oraz czytelników serdecznie przepraszamy.

sprawy związku

RYSZARD

JANKOWSKI

Rocznik 1955. Szkoła Rzemiosł Artystycznych w Cieplicach. Później praca w Stoczni Gdańskiej. Po kilku miesiącach przeniosłem się do Lublina do Zabawkarskiej Spółni "Bajka". Od 1976 r. pracuję w Przedsiębiorstwie Konserwacji Zabytków w Lublinie. Lipcowe strajki w naszym przedsiębiorstwie nie wyszły jak należy. Ale już 2-go września utworzyliśmy Komitet Założycielski, a od 10-go września od pamiętnego spotkania w Świdniku byłem członkiem MKZ. Co tam robiłem? Różne rzeczy, to co było aktualnie potrzebne. Ostatnio zajmowałem się biblioteką związkową. Iza tym Komitet Obrony Więzionych za Przekonania, współpracując z związkiem rolników. Po Walnym Zebraniu Delegatów znalazłem się w Zarządzie Regionu, a później w jego Prezydium. Powierzono mi funkcję wiceprzewodniczącego do spraw informacji i propagandy. Nie zamierzałem nigdy zajmować się tym akurat, ale ostatnio zaszły takie wydarzenia, że czuję konieczność unormowania tych spraw. Powstała bowiem dziwna sytuacja pomiędzy wydawnictwem a Zarządem Regionu. Tak jakby wyłoniony w wyborach Zarząd działał przy redakcji biuletynu, a nie odwrotnie. Te sprawy zaczęły mnie boleć i dlatego zgodziłem się objąć tę funkcję. Jak widzę swoje zadania? Przede wszystkim służba społeczeństwu. W zasięgu naszego oddziaływania znajduje się kilka województw. Musimy o tym pamiętać. Uważam, że powinniśmy również mieć możliwość druku książek. Powinniśmy oddziaływać na świadomość społeczeństwa, aby spowodować również odnowę moralną. Powinniśmy to robić wszelkimi dostępnymi sposobami. Uchwała Walnego Zebrania Delegatów obli-

guje Zarząd Regionu do rozszerzenia bazy poligraficznej i wydawniczej. Nie możemy ograniczać się tylko do jednej redakcji. Obecnie wydajemy "Informator" i "Biuletyn". Powinien być jeszcze miesięcznik, Mówi o tym uchwała nr 15 Walnego Zebrania. Obecne możliwości techniczne są niewielkie. Zarząd Regionu nie posiada właściwie poligrafii. Dysponuje tylko małą powielarnią, którą inspektor pracy mógłby w każdej chwili zamknąć z powodu warunków bhp. Trzeba te urządzenia przenieść do nowych pomieszczeń. Redakcja "Biuletynu" i kol. Bochna, który opiekował się nią z ramienia MKZ dysponowali nowymi pomieszczeniami, które należało wyremontować. Był na to czas od lutego br.

Jak wyobrażam sobie możliwość powiększenia bazy poligraficznej? "Solidarność" jest największą organizacją w naszej Ojczyźnie i powinna dysponować moną bazą poligraficzną, zdecydowanie większą niż ta, która jest w posiadaniu władz partyjno-państwowych. W przypadku naszego Regionu wyobrażam sobie wydawanie przez wydawnictwo Zarządu "Informatorów" i tygodników w nakładzie nie mniejszym jak "Sztandar Ludu". Do uzyskania takich nakładów niezbędna jest zdecydowana postawa społeczeństwa naszego Regionu. Jestem przekonany, że trzystotysięczna rzesza związkowców wspólnie uzyska środki na ten cel. Powinniśmy jako podstawowy ruch społeczny mieć pierwszeństwo w korzystaniu z takich zdobyczy cywilizacji jak telewizja czy radio. Rzeczą niezrozumiałą jest dla mnie jakim prawem władza pozbawia nas tych możliwości. Myślę, że społeczeństwo w naszej Ojczyźnie nie spocznie na laurach i wywalczy prawo do stanowienia o sobie samym.

JANUSZ

KARPIŃSKI

Reprezentuję regionalną sekcję biur projektów. Tam zostałem wybrany jako delegat na Walne Zebranie Delegatów Regionu. Dotychczas pełniłem funkcję przewodniczącego Komisji Związkowej przy "Elektroprojekcie". W byłym MKZ działałem prawie od samego początku. Zajmowałem się komisjami i sekcjami regionalnymi. Przygotowywaliśmy się również do wejścia w reformę gospodarczą. Podczas przygotowań do strajku generalnego znalazłem się w Komitecie Strajkowym, gdzie przydzielono mi bardzo ważne zadanie - aprowizację. Walne Zebranie Delegatów Regionu wybrało mnie do Zarządu i nawet znalazłem się w Prezydium. Zastanawiam się czy w związku z tym przejść na etat do Zarządu Regionu. Na pewno jednak nie będę już mógł podać obowiązków przewodniczącego komisji związkowej w macierzystym zakładzie. Po prostu nie będę miał czasu. Uważam jednak, że muszę zachować ścisły kontakt ze środowiskiem, z którego wyszedłem. W Prezydium Zarządu Regionu będę zajmował się sprawami socjalno-bytowymi członków związku. Jest to, uważam jeden z najważniejszych obszarów działania związku. Musimy stworzyć system zbierania informacji o sytuacji materialnej członków związku, a także zastanowić się nad sposobami uregulowania różnic płacowych i różnych warunków pracy w poszczególnych gałęziach gospodarki. Zdajemy sobie sprawę, że ludzie czekają na poprawę warunków życia. Związek musi na ten temat zająć stanowisko. Sądzę, że tymi sprawami będą zajmowały się komisje związkowe w różnych wybranych zakładach. Zarząd będzie jedynie koordynował te prace.

pogadaliście, - to do roboty

Był taki okres "odnowy", kiedy Trybuna Ludu próbowała lansować hasło: CZAS DYSKUSJI i CZAS PRACY, sugerując, że są to rzeczy niemożliwe do pogodzenia... Jakoby czas strawiony na dyskusjach był stracony dla pracy z ekonomiczną dla nas szkodą, natomiast praca była samoistnie dobra bez "mędrkowania" wyrażającego się w gadaniu. Jeżeli słuszne jest powiedzenie: "najpierw pomyśl, potem zrób", to czy słuszne jest również stwierdzenie że myślenie nie jest robieniem, a robienie odbywa się bez myślenia? Prawdę mówiąc, znudził nam się zupełnie oficjalny pogląd na społeczeństwo, który wyraża się w podziale na myślących i robiących: kilku facetów za nas myśli, a my mamy - tylko - robić. Ubieranie dyskusji w eufemizmy typu "czcza gadanina" lub "rozpolitykowanie" miało utwierdzać nas w przekonaniu, że: -tylko rytmiczna, wytężona i ofiar na praca jest jedyną drogą wyjścia z obecnych trudności". Teoria rozdziału rozumu od rąk, popularna w "pewnych kręgach", pokutuje do dziś, czego dowodem sprawa górniczych wolnych sobót. Przynajmniej żądaniom skrócenia tygodnia pracy pod ziemią, od razu jednak wprowadzając pojęcie "dobrowolnej pracy w wolne soboty", wraz z zachętą w postaci pęta kiełbasy. Tymczasem-

górnicy znów zaprotestowali, głównie bowiem chodziło o to, by wydożyć zwiększając innymi metodami, niż tylko mechanicznym mnożeniem roboczogodzin. Niestety - nie posłuchano górniczego gadania; przez czekali go, by w odpowiednim czasie zacząć zaganiać ludzi do roboty - ciężkiej, źle zorganizowanej, niebezpiecznej, prymitywnej i bezwzględnej.

Mimo ewidentnej demagogii antygadaniowych argumentów, pojawiają się one przy każdej okazji, wciąż tak samo głupie. Uproszczeni ich sens zawiera się w krótkiej gadce - pracuj i siedź cicho, a jak już musisz strzepić gębę, to proszę bardzo, pozwalamy na wiele teraz, ale potem wracaj i rób co do ciebie należy, bez zbędnej filozofii. Trywializuję, ale oto przykład: w SZTANDARZE MŁODYCH z 25 maja 81

ukazał się reportaż, autorstwa p. Bronisława Rędziłocha, o wyborach w naszym Regionie, pt. "Związkowa lekcja w Świdniku". Tekst, opisujący protekcyjnie "burzliwe dyskusje", z których wnioski obfitują w zwroty "należy", "trzeba", itp. - kończy się sentencją: / cytuję cały ostatni akapit / -

"Kampania wyborcza w "Solidarności" regionu została zakończona. Czas teraz zabrać się do pracy. Skierować całą energię i możliwości ci związku na realizowanie tego, co z taką troską o publiczne dobro zostało uchwalone."

A zatem wracamy do roboty. Czas na dyskusje będzie jeszcze potem, może przy okazji następnej "odnowy". Dziękujemy Państwu za uwagę, i zapraszamy na Potem. Dobranoc.

Jan Wasilewski

Słowa ś.p. Księdza Frymasa, Stefana, Kardynała Wyszyńskiego, zamieszczone na pierwszej stronie Biuletynu, pochodzą z przemówienia, wygłoszonego 1 marca 1981 w Bazylice Archikatedralnej Świętego Jana w Warszawie na odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Stefana Starzyńskiego. /Red./

W związku z dokonaniem przez Zarząd Regionu Środkowo - Wschodniego, a przedkładać się zawięzaniem zespołu redakcyjnego Biuletynu /por. Komunikat w numerze 29, s.5/, numer 30 przygotowali: Danuta Winiarska Jan Krzysztof Wasilewski /opr. techniczne i graficzne/ i Michał Zulauf a także: Andrzej Niewczas, Marta Dacko, Maciej Dacko i inni Adres Redakcji: Lublin, ul. K.ólewska 3. Numer zamknięto 1.VI., godz. 10. Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego. Druk: LZGraf. - -N. 30.000